Od kilku lat LKS Igloopol bardzo mocno pracuje nie tylko nad odbudową samego klubu, jego dobrego wizerunku, ale również nad pozyskaniem nowych fanów i sympatyków.

Pamiętając doskonale nie tak przecież dawne czasy świetności, kiedy to rywalizowaliśmy z najlepszymi klubami w kraju, a nazwa Igloopol łączyła ludzi nie tylko na boisku czy stadionie ale także poza nim (np. na balach sylwestrowych organizowanych przez klub i innych tego typu imprezach), klub pragnie na nowo ożywić ducha tamtej wspólnoty, by również dziś był czymś więcej niż tylko miejscem gdzie gra się w piłkę.

Po klubowych mikołajkach i bożonarodzeniowym opłatku, które były wydarzeniami typowo wewnątrz klubowymi, władze klubu postanowiły więc przypomnieć wszystkim mieszkańcom Dębicy, że piłka nożna i klub mogą kojarzyć się także bardzo pozytywnie i przyjemnie.

Łącząc przyjemne z pożytecznym w minioną sobotę klub zorganizował nabór do Szkółki Piłkarskiej połączony z rodzinnym piknikiem czyli dobrym jedzeniem i jeszcze lepszą zabawą.

Dobra muzyka, wspaniała letnia pogoda oraz inne atrakcje sprawiły, że na skwerze przy ul. Sportowej pojawiło się mnóstwo dzieciaków z rodzicami.



Największą frajdę mieli najmłodsi uczestnicy klubowego pikniku, którzy do woli mogli korzystać z darmowych dmuchanych zjeżdżalni, trampoliny i zamku z

kolorowymi kulkami.







Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa, gdzie nie było pustych losów więc każdy był zwycięzcą i mógł się cieszyć z wielu drobnych ale też wielu cennych gadżetów jak np: koszulki meczowe Igloopolu z ostatniej kolekcji lub historyczna już koszulka Legii Warszawa (Daewoo).

W tym miejscu szczególna słowa podziękowania należą się firmie Śnieżka S.A., sieci Carrefour, pizzerii Pappas oraz klubowi kibica Ultras Morsy '06 za przekazanie na loterię zabawek, gadżetów i przepysznej pizzy.





Piknik nie byłby piknikiem gdyby nie było czegoś dobrego na ząb. Dla głodnych była więc grillowana kiełbaska, popcorn, wata cukrowa i inne przekąski.





Piknik był rodzinny i piłkarski. Dla prawdziwych miłośników tego sportu nie ma jednak dobrej zabawy gdy nie ma piłki więc chłopcy nawet wśród tak licznych atrakcji znaleźli czas by jak to się mówi '' haratnąć w gałę ''.



Co śmielsi i bardziej odważni próbowali swoich sił na scenie w repertuarze wokalno-tanecznym





lub po prostu dobrze się bawili



pod czujnym okiem rodziców którzy mieli czas spokojnie posiedzieć i porozmawiać.



Mamy nadzieję, że w podobnej, miłej, rodzinnej atmosferze spotkamy się ponownie za rok z tym, że będzie nas wtedy jeszcze więcej. :)

Autor: Marcin